



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WŁADYŚCIELE CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 4-jej do 6-jej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadesłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia, 1-sza Aleja № 10 d. pał. Richter, gdzie stał ant. p. Nowicki.

Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysłać takowy będziemy przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być uiszczana rocznie jedyne za kwiecień, inaczej bowiem administracja za pomocą z tego powodu wyniknąć nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

Frank Wedekind.

Miłość od pierwszego spojrzenia.

(z niemieckiego).

— Ależ pan mnie nie zna wcale! Jest coś obrażającego w pańskiej propozycji. Jednego wieczoru widzi pan mnie na zebraniu towarzyskim, dowiaduje się o mnie, kim jestem, a na drugi dzień przychodzi pan i oświadcza się o moją rękę. Ojciec mój uchodzi za milionera... Życzyłabym sobie rzeczywiście, by było inaczej; wówczas miałabym powód być dumniejszą z siebie i z hołdów, jakie mi składają...

Młode dziewczę miało oczy spuszczone ku ziemi w przekonaniu, że wypowiedziało rzecz dotkliwą. Wypowiedziało ją jednak, ponieważ rozmowa, która ją tak nagle zaskoczyła, nie była w istocie tak obojętną.

— Pani mówi, że ja pani nie znam? Niezawodnie, zaledwo przypominam sobie jej nazwisko. A jednak znam panią lepiej, niż ktokolwiek, kogo pani dotąd na tym świecie poznała. Nie uważa pani tego za możliwe. Przyszedłem, aby tego dowiedzieć. Nikt dotąd widocznie nie powiedział tego pani, mimo starannego wychowania, jakie pani odebrała, że pomiędzy człowiekiem zewnętrznym, a wewnętrznym różnicy niema. Weźmie to pani może za przywidzenie, co powiem, że ja całą istotę pani, jej sposób czucia i myślenia, jej rodzaj kochania, cierpienia i radośności, się poznałem wczoraj wieczorem z jej wyglądu i zachowania się—

Z BRAZYLII.

Rio Vermelio (S. Katarzyna)

6 Marca 1906 r.

Ponieważ wiele osób zgłasza się tu celem zarobku, a zarobku tego nie znajduje, straciwszy masę czasu i pieniędzy na drogę, przeto przedstawiam rzeczywisty stan rzeczy, aby nikt się na ten zarobek nie łakomił. Powiem najprzód, że tutejsi drohni przedsiębiorcy, tak nazywani „feitorzy,” umyślnie o tych zarobkach ogłaszają dziwy, żeby ludzi scigać, na miejsce tych co uciekają, i u tych co pracują, uzyskać cenę niższą, czyli taniej im płacić.

Przedewszystkiem zwróć uwagę, że robota całą posuwa się żółwim krokiem, i chyba świat powolniejszej roboty nie widział. Dość powiedzieć, że kończy się rok drugi, jak rozpoczęto budowę drogi od S. Francisco do S. Bento, a maszyna chodzi dopiero na przestrzeni 12 kilometrów. A jaka rzetelność—tylko postuchać proszę. Cesarz D. Pedro wprawdzie oswoił czarnych z niewoli, ale przedsiębiorcy chcą zamienić na niewolników: czarnych, żółtych i białych. I ta kolejowa niewola jest daleko gorsza, bo murzynom dawano przynajmniej życie i jakie takie okrycie grzesznego ciała, a tu i tego nie ma. Do roboty przychodzą chłopy przyzwyczajeni odziane i przynoszą z sobą grosz jakis. Naprawowawszy się przy kolei, wracają brudni, obdarceni i co gorsza głodni, żebrząc z płacem o kawałek chleba. Serce się kraje, patrząc na ten lud nasz tak wyzyskiwany, który tu zgłasza się w najlepszej wierze, iż za pracę uczciwą stosownie mu zapłacą. Ogłaszają przedsiębiorcy, że płacą od 4 do 5 milr. dziennie, a za wikt biorą tylko dwa lub trzy mile. Każdy przeto rachuje, że 12 milr. zostanie mu co tydzień w kieszeni, jeżeli nie 18. Ale w rzeczywistości sprawa ta

wygląda inaczej. Deszcze tu padają bardzo, często ale liczmy tylko 2 dni na tydzień (nigdy mniej). Ponieważ i w niedziele jeść trzeba, więc płacisz 6 milr. tygodniowo, których nie zarobisz. Dalej,—spóźnisz się do roboty godzinę, odrąca ci ćwierć dnia, zmudzisz ćwierć, oddać ci pół i t. d. A jeżeli jeszcze kupisz sobie kawałek mydła, aby się obmyć z tygodniowego brudu, lub tytoniu i zapalek, to po paru miesiącach, gdy chcesz wrócić do domu (są tu ludzie z Rio Claro, S. Mateusz i Castro w Paranie), do żony i dzieci,—pójdziesz do takiego przedsiębiorcy zrobić rachunek, to się okaże że jesteś winien 18 lub 20 milreisów i przedsiębiorca mówi: „rób dalej, bo musisz dług odrobić.” Jeżeli się skrzywisz, to on idzie do twojego gniazda i zabiera ci to, co przez 4—5 miesiące pracy jeszcze z ciebie nie spadło, nie zgłno w cięgiymi gnoju. Więc zabierze ci buty lub okrywkę, coś ja przyniosł z domu. Nie chcesz dać może, to ci, przedsiębiorca, italian pokaże rewolwer, lub zawoła na swoich zbirów, których ma kilku uzbrojonych od stóp do głów...

Scigają tu ludzi, pozornie wysokie ceny od roboty akordowej, ale ci co tu przychodzą, nie wiedzą, że muszą od każdych 100 milreisów wybrać za 40 milr. ze sklepu przedsiębiorcy, a ceny na żywność są tu następujące: worek maki 45 kilogr. 26 lub 28 milreisów, fizon 30 mir. litr herwy mate 500 rs., kilo soli 800 rs., kilo fumu 4 mir. i t. d. Po 6 miesiącach, pracy—robotnik „nagi wraca do domu.” Ostrzegam przeto naszych współpracowników, aby się nie narażali na niezawodną netę. Każdy powinien opowiedzieć w okolicy swojej, jak tu się dzieje i ile tam zarobił. Gdyby każdy pracował na swoim zagonie, przez sześć miesięcy tak szczerze, z dobrej woli, jak tutaj z musu, to zarobiliby ładnie i u obcych służyć nie potrzebował.

Josef Wielewski.

i to poznałem jako to, czego od lat szukam po świecie, i czego po raz drugi nie znajduję tak prędko... W tem przyczyna, dlaczego nie traciłem czasu na namysły. Byłbym był wczoraj wieczorem starał się mówić z panią, gdyby nie to, że pani z szanowną mamusią swoją opuściła salę. — Jeżeli mnie pan po trzech zaledwie godzinach poznał tak na wyłot, to nie wiele zajęcia dostarczę panu na resztę długiego życia.

— Ja też nie zajęcia szukam u pani, zapewniam. Czegoś całkiem innego. Widzi pani, chłop zeni się z kobietą, która będzie na niego pracować, która reprezentuje dla niego wartość pieniężną. Człowiek znudzony szuka żony, aby się przy niej rozerwał. „Laluś” bierze za żonę istotę, którą go „rozumiała”; sama może być Bogu ducha winna, może być mądra jak stołowe nogi, „była tylko jego rozumiała.” — Wartość, jakiej on u kobiety szuka, jest względna, jemu chodzi o to tylko, aby go uwielbiano.

Wszystko to są egości drugiego rzędu. Ale kto wie, czym jest kobieta jako taka, czem może być kobieta na tym świecie, ten wyszukuje rzecz najwspanialszą, jaką życie wydać zdolne, by nazwał ją swoją własną. Ten nie szuka kobiety, która stałaby dla niego szczególnym do niego stosunkiem, tylko która sama jest czemś: to są jego, wspaniałością, wielkością, o wielkich wyobrażeniach i wielkich uczuciach, o zdolności do wielkiego szczęścia. Wówczas jest pewny i swego osobistego szczęścia.

Tyłu ludzi uskarża się na to, że nie zaznali nigdy w życiu wielkiego, bezmier-

nego szczęścia, a nie wiedzą, że to oni są za mali, aby odczuć podobne szczęście w najlepszym wypadku. Wielu żonow mężczyzn przekłada wybór kobiety brzydkiej nad ładną, nie z przekonania, nie z błędu, tylko dlatego, że piękność jest dla nich groźną. Czy pani mogłaby mieć szacunek dla człowieka ze skromnymi wymaganiami? Pani zna siebie. Mogłaby pani kiedykolwiek pokochać człowieka, który zadowolony był się czemś mniejszym, niż pani?

— Ale skądże pan wie o tem, że ja posiadam rzeczywiście wszystkie te piękne i wielkie przymioty, o jakich pan mówił poprzednio?

— Zaraz to pani objaśnię, jeżeli pani będzie łaskawa uczynić mi chwilę uwagi. Nikt mnie lepiej nie pojmie od pani. Kiedy pani idzie za kimś, na ulicy, w nocy, gdy ciemno, jak w piwnicy, dajmy na to, we mgle i deszczu, a ten ktoś ma na sobie płaszcz długi po kostki, tak że linii jego figury rozpoznac niepodobna, to jednak pozostaje pani jeszcze coś, po czem osądzić można całego człowieka...

— Jego chód!

— Niezawodnie. Skąd pani wie o tem?

— Nie wierzę w to. Ale w każdym razie nie pozostaje nic innego.

— Z czasem uwierzy pani, przekonana się pani. Chód kobiety — nie jest to rzecz przypadkowa. Jest on jaknajścisłej związany z rodzajem budowy jej ciała. Sposób ubierania się kobiety utrudnia sąd o jej ciele, jak długo stoi spokojnie, ale wystarczy, by uczyniła trzy kroki, a już poznać można z precyzją jej proporcję i

Kalendarzyk.

D. 30 Kwietnia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Katarzyny i Maryjana, jutro Filipa i Jakóba Apost.

Imiona słowiańskie: dziś Lubomira, jutro Lubomira.

Wschód słońca g. 4 m. 35, zachód g. 7 m. 21.
Daty historyczne: 1390. Narodziny Kazimierza Wielkiego. — 1632. Zgon Zygmunta III-go w Warszawie.

NOWINY.

Zajęcia. W sprawie zajść, jakie się wydarzyły w nocy z soboty na niedzielę w kilku domach przy ulicy Warszawskiej, zostało zarządzone energiczne śledztwo. Mamy nadzieję, że wyniki tego będą podane do wiadomości publicznej.

W kłótni. We wsi Bór Zapilski gminy Węglowice, Bolesław Wrenczycki uderzył kamieniem w lewą skroń mieszkanke wsi Klepaczki Agnieszke Mazich. Uderzona zaraz potem straciła słuch i niebezpiecznie zachorowała.

Wypadek kolejowy. W czwartek na stacji Piotrków kolei wiedeńskiej 19-letni Stanisław Pawlak, bez określonego zajęcia, kradł węgle z wagonu. Podczas ruszenia pociągu, spadł pod koła i uległ obcięciu lewej nogi i zgruchotaniu prawej. Po odwiezieniu go do szpitala obciętą nogą amputowano mu, a drugą ogipsowano. Wszystkich zadziwiła oziębłość Pawlaka, który pomimo strasznego bólu ani się nie skrzywił i rozmawiał jak głąby mu nic nie dolegało. Stan jego zdrowia pomysłny.

SOSNOWIEC.

Przeniesiony zostaje dotychczasowy nacelnik straży ziemskiej dąbrowskiej Makarow na stanowisko naczelnika powiatu do Koła.

Ofiary na budowę cerkwi. Z powodu poświęcenia nowowbudowanej cerkwi prawosławnej w Sosnowcu ostatni „Warszawski Eparchjalny Listok“, wydawany przez konsystorz prawosławny, zaznacza, że wzniesienie cerkwi w Sosnowcu Rosjanie zawdzięczają ofiarności fabrykantów sosnowieckich, gdyż sami nie posiadali dostatecznych funduszy. Największe ofiary złożyli: Przemysławiec Franciszek Schön — 25,000 rubli; Sosnowieckie Tow. kopalni, z dyrektorem Ribeyron'em na czele, które ofiarowało pod budowę cerkwi plac wartości 10,000 rb.; Zarządy fabryk: Huldshinskiego, Milowice, Fitzner i Gamber, Huta „Katarzyna“ i kopalnie Tow. Renard — w ciągu całej budowy potrącały

od swych dochodów procent. w zależności od liczby robotników: Fabrykant Dittel ustawił „ikonastas“ za 8,000 rb., a pan Mauve uratował całą budowę, bo kiedy i powyższe ofiary okazały się niedostatecznymi, dostarczał on na kredyt materiały budowlane, a obecnie zrzekł się za nie zapłaty.

Przyłapano został po długich poszukiwaniach Wincenty Podraża, oskarżony o popełnienie trzech morderstw, w celach rabunkowych, we wsi Milowice.

Do sklepu kolonjalnego p. Lubelskiego na Niwce zjawilo się dwóch pijanych drabów, żądając „wódki“ i przysmaków rozmaitych. Przestraszony kupiec dał im towaru, poczem napaściny, grożąc bronią, spokojnie i bezkarnie uszli.

Ofiarą znanego kawala złodziejskiego z „podrzuconym woreczkiem“, z podziałem — nibyto znalezionych pieniędzy, padła świeżo Kozalja Konieczna, przybyła ze wsi do Sosnowca w celu zatwienia pewnych rejentalnych formalności. Zabrano jej 509 rubli. Ostrzegamy latwoiernych przed oszustami, którzy tu się mnożą, bo śnać nikt ich ani nie niepokoi, ani nie przesładuje...

Z RÓŻNYCH STRON.

— **Z Grodziska.** W dniu 24-go b. m. po odsiedzeniu 2 miesięcznej kary, z rozporządzenia warszawskiego general-gubernatora wojennego, starszy telegrafista st. Grodzisk D. Z. W.W. Julian Peczanowski został uwolniony.

Po wyborach w Piotrkowie.

Po ogłoszeniu rezultatów wyborów w kurji miejskiej, na których zwyciężyła Demokracja Narodowa, ze strony innych partii posypały się gromy na prasę wogóle (z wyjątkiem Nowej Gazety), a w szczególności na miejscowy „Tydzień Piotrkowski“, za agitację na rzecz Demokracji Narodowej. Sprawa ta jest przedmiotem bezustannych ożywionych dyskusji w cukierniach i restauracjach i często wywołuje ostre przemówienia.

Z Piotrkowa.

29 kwietnia.

Warszawska izba sądowa na kadencji w Piotrkowie w dniach 27 i 28 kwietnia osądziła przy drzwiach zamkniętych 9 spraw politycznych o agitację przeciw rządową. Wyrokami izby skazani zostali: 1) Józef Marczyk — na 1 rok twierdzy, 2) Dawid Pianka — na 8 miesięcy twierdzy, 3) Stanisław Jaszczek — na 1 rok twierdzy, 4) Jan Szabliski — na 3 miesiące twierdzy, 5) Józef Tymanowski — na 3 miesiące twierdzy, Franciszek Wierzbki — na 1 rok twierdzy, 7) Antoni

Szczesny — na 8 miesięcy twierdzy, 8) Stefan Nowik — na 1 rok twierdzy i 9) Kazimierz Wiśniewski — na 8 miesięcy twierdzy. Szabliski i Tymanowski uwolnieni z sądu, gdyż przesiedzieli do sprawy więcej niż 3 miesiące.

W powiecie piotrkowskim, niespodzianie, pod groźbą agitatorów, wybuchły strajki rolne wśród służby folwarczej w następujących majątkach ziemskich: Pytowie — p. Zarembyni, Niecheice — barona Krügera, Łęczno — p. Netza, Witów — p. Miniszewskiego, Jeżów — p. Feliksa Trepi i w Nowej wsi.

W Łęcznie, Witowie i Nowej Wsi strajki już zażegnane zostały przez proboszcza z Witowa ks. Langera, w celu zażegnania w innych majątkach policja aresztuje agitatorów.

Prekret rządowego gimnazjum męskiego w Piotrkowie ks. Antoni Grochowicki, który brał czynny udział w prezydium zjazdu prefektów w Częstochowie, otrzymał dymisję z pobawieniem praw do emerytury; ks. Grochowicki zajmował stanowisko prefekta przez 24 lata, w ciągu których zyskał miłość wszystkich swoich uczniów.

Egz.

Z codziennych zgrzytów.

Ot, zebranie było „Lutni“,
Na niem członków hardzo mało.
Wszyscy byli jacyś smutni,
Jakby im się płakać chciało.

Bo czuł każdy w głębi duszy,
Ze tu na nie wszelka rada.
Ze się „Lutnia“ łamie, kruszy
I w kawałki nam rozpada.

Więc siedzieli wszyscy smutni
Do ostatniej prawie chwili
I nad losem biednej „Lutni“
Łamiąc głowę — wciąż radzili...

Aż zmęczeni ciężką pracą,
Która zresztą trwała krótko.
Czując, że już głowę tracią,
Poszli smutek zalać... wódką...

Ryś.

Rozmaitości

— „Śpiączka.“ W Londynie padł ofiarą choroby śpiączki Jan Mahon, który powrócił z Ugandy. Był on dyrektorem ogrodu botanicznego w Entebbe i został

— Hm, miłość czyni ślepym...

— Miłość czyni ślepym, — ale kogo!

Mężczyzna, który nigdy nie wyszedł z ciasnych, określonych stosunków, ludzi i świata nie zna, i sądzi, że dokonał własnego wyboru tam, gdzie poszedł tylko za animalicznym popędem. Ale gdy ktoś z nas ulegnie uczuciu, to wie dlaczego; tego może pani być pewna, i jestem przekonany, że stanowi to dumę pani, by nie należeć do natur kobiecych ciasnego serca które są zazdrosne o przeszłość mężczyzny. Pani sama czułaby się zażenowaną, małżeństwem z mężczyzną, któryby nie był w stanie ocenić jej wartość w stosunku właśnie do innych kobiet, które poznał. Kochałem panią na długo przedtem, nim panią poznałem; inaczej nie byłbym doszedł do trzydziestu sześciu lat, nie ożeniwszy się. Nicwielu z wielbicieli pani będzie mogło się powołać na podobną zaletę. A teraz niech mi wolno będzie powołać się na ostatni dowód, jak wysoko panią cenię, i że żadna miara nie jestem ślepy, ani się co do pani nie mylę, gdy widzę, że pani jest odważnym i zdecydowanym dziewczęciem; można to wyczytać w oczach pani. Tam, gdzie pani to za słusne uznała, nie waha się pani mocno stanąć za tem całą swoją osobą. Pani lubi zaryzykować życie. Trwożliwe oczekiwanie, brak stanowczości, poszukiwanie rady i pomocy u innych, — nie jest to pani właściwością.

Panna Marya, mając przez chwilę twarz w obu dłoniach ukrytą, powstała z krzesła, opłótła ramieniem szyję swego gościa i ucałowała go w usta.

Stawka życia była wygraną!

kontury. Wróćmy jednak do naszego nocnego zjawiska. Chód człowieka ma swój rytm, który nie da się określić słowami, on daje się tylko wyczuć. Z rytmu tego udaje się pani przy pewnej wprawie zrekonstruować całe ciało z łatwością. Już pani wie z całą pewnością, czy osoba, idąca przed nią, ma figurę renesansową, czy rokokową, klasycyzującą, czy „fin de siècle“... Jest przytem rzeczą ważną, czy linia ruchu od uda do pięty przebiega jako fala jednolita, czy też łamie się na biodrach. Jeżeli się łamie, w takim razie ma pani przed sobą naturę niejednolitą, bo nie da się przez płaszcz ukryć, choćby najbardziej fałszywy.

Kiedy już budowa ciała jest jasną dla pani, proszę dobudować w myśli odpowiedni wyraz twarzy, przedewszystkiem usta i nos. W rzeczy samej, z chodu kobiety można wywnioskować, czy ma nos prosty, czy z garbem, czy jej usta są pełne, czy wąskie. A potem wie już pani z całą pewnością, czy ta dama, gdyby się panię znały rozumiałaby panią i kochała, czy nie; i czy to jest typ pani.

Wszystko to nie mówi nam jeszcze, czy to księżniczka, czy zębraczka idzie przed panią, czy kucharka, czy milionerka; ale rodzaj człowieka już pani zna od zewnątrz i od wewnątrz, i wie, czy ma do czynienia z naturą wolną, czy nie wolną, bogatą, czy ubogą. I gdy teraz przyspieszy pani kroku, przejdzie tuż około osoby i spojrzy jej w twarz, przekona się pani w tyłu a tyłu wypadkach, że...

— Ze się pomyliłam, mój panie!

— Ze się pani pomyliła. A wówczas wie pani już, że natrafiła na stworzenie

bez rasy, które, jak w tym wypadku, będzie panią całe życie ludzi, okłamywać, oszukiwać i które za cały trud życia zapłaci pani w końcu czarną niewdzięcznością i przechodził pani jaknajszybciej dalej swoją drogą.

— Bo od takich natur, proszę pani, trzeba się trzymać zdaleka, do czegokolwiek dążylibyśmy na świecie, od nich zniechęcamy tylko niepowodzenia. Gwiazdy nie kłamają. A gdy kłamają, nie było tam przedewszystkiem nieba, tylko igryzsko djabelskie. To jest właśnie charakterystyczną cechą ludzi, którzy posiadają tę wagę, że są jednolici na ciele i duszy, w głowie i w członkach, tak, że z jednego poruszenia ręki — jaki pani teraz uczyniła — można wywnioskować o uczuciach, słowem, że są z jednej myśli stworzeni, że są arcydziełami w tem znaczeniu, jak każdy wielki utwór artystyczny...

Byłbym tak samo rozkochał się w pani, gdybym był zobaczył jeden ruch ręki lub nóżki pani, — tak samo jak teraz kiedy panią obserwowałem przez cały wieczór, rozmawiającą najmniej z dwadziestoma osobami. Ludzie ci nie uchylają się również z pod moich sądów, i mogę pani powiedzieć, jeśli pani tego sobie życzy, co pani myśli o każdym z nich.

Wówczas pani będzie mogła rozstrzygnąć, czy umiem trafnie oceniać jej wewnętrzna naturę, której, jak pani mi niema, nie przeczuwam. Co do mnie, każde pani słówko, które udało mi się podchwycić w zabawie, było tylko potwierdzeniem tego, co mi jej wzrost królewski i heroiczny charakter ruchów na pierwszy rzut oka objawił.

ukąszony przez muchę „tse-tse,” która jak stwierdził Robert Koch, zaszczepia jad strasznej choroby. Mahon powrócił do oficyzyny chorej i dopiero po kilku miesiącach lekarze zdolali postawić właściwą dyagnozę i orzekli, że jest to śpiączka. Podczas pierwszych 18 miesięcy po powrocie, Mahon mógł jeszcze pracować po kilka godzin dziennie w ministerstwie kolonii, poczem opanowało go charakterystyczne znużenie i udał się do szpitala uniwersyteckiego.

Wszelkie starania lekarzy okazały się daremne. W ostatnim stadium choroby leżał bez ruchu, oddychając ciężko, wychudły, w zupełnej prostracyi. Żona nie odstępowała go ani na chwilę. Mahon jest jedną z najpierwszych ofiar europejskich nieuleczalnej dotychczas choroby. Obecnie zachorował na śpiączkę porucznik Firbes-Tulloch w Entebbe, dokąd udał się z komisją londyńskiego Towarzystwa Królewskiego (Royal Society), dla zbadania tej właśnie choroby. Przy sekcji szczurka, któremu jad zaszczepiono, skaleczył się i nastąpiło zakażenie zarazkiem śpiączki, nazywanym „trupanosoma.”—Skutkiem tego komisya zamknęła swoje laboratorium i kazala wszystkie mały, które miały jad zaszczepiony, zastrzelić, dla uniknięcia dalszych wypadków zakażenia. — Porucznik Firbes-Tulloch jest już w drodze powrotnej do Anglii.

— **Pożar gazów.** Jak donoszą pisma angielskie, udało się nareszcie ugasić olbrzymi pożar gazów, trwający w kopalniach oleju ziemnego w miejscowości Vanderpod, w stanie Kansas, z górą miesiąc. Kopalnie te są prawie najbardziej wydajne w całej okolicy. Po długotrwałych wierceniach i przygotowaniach, miano już przystąpić do eksploatacyi, gdy nagle przeszkodził temu pożar gazów, który wybuchnął w pierwszych dniach marca. Przyczyny pożaru dotąd nie zbadano. Z dnia na dzień słup ognia stawał się coraz większy i doszedł wreszcie do wysokości przeszło 300 stóp. Żar był tak wielki, że na kilkadziesiąt metrów nie można się było zbliżyć do ognia. Tysiące małych ptaków przelatujących w pobliżu, ginęło od żaru, tak, że znajdowano w promieniu kilku mil ich trupy. Trawy, kwiaty i drzewa pod wpływem gorąca i deszczów rozwijały się tak szybko, jak gdyby okolica zmieniła się nagle na zwrotnikową. Wreszcie postanowiono zbudować kosztem 25,000 dolarów olbrzymi cylinder żelazny z kłapami i nakryć nim ogień, wszelkie bowiem inne próby gaszenia, okazały się bezskuteczne. Setki robotników, oblewanych ciągle wodą, toczyły olbrzymie pokrycie ku kraterowi, zionącemu ogniem. Wreszcie przykryto otwory kopalni, zamknięto kłapy cylindra, a płomien zaczął przygasać.

— **Wśród bokserów.** Autor angielski Glover oświetla w swej książce istotę ruchu bokserów, a jego wywody stosują się także do powstawania obecnie tych przesłańców i objaśniają zarazem, dlaczego okrucieństwa bokserów dokonywane bywają najpierw na misjach i misjonarzach.

— „Bokserstwo — pisze Glover — zostało wprost uznane przez „wielką religię,” mieszaninę buddaizmu, taoizmu i konfucjonizmu, można nawet twierdzić, iż powołane zostało do życia pod jej auspicjami. Sztandary bokserów nosiły napis: „Feng Czi Micz Kiau!” — to znaczy: „Tępić na rozkaz cesarza religię chrześcijańską!”

Polecenia i rozkazy bokserów uważano jako oświadczenia bogów samych, a dyszali one religijnym fanatyzmem. Rekrut bokserki przed ostatecznym przyjęciem go do szeregów, musiał odbyć próbę. Musiał mianowicie bezustanku powtarzać jedną i tę samą formułę, dopóki bogowie nie objęli go w swoje posiadanie, a on w rodzaju religijnego zachwylenia nie padał na wznak. Gdy przeleżał kilka minut z pianą na ustach, uznawano, iż nic go zranic nie może. Bokserzy walczyli za bogów swoich, a ci byli po ich stronie. Jednym słowem, cały ruch był opanowany przez myśl religijną. Musieliśmy się zatem liczyć z przesłańcami religijnym.

Raz podczas naszej ucieczki siedzieliśmy przy drodze, otoczeni przez zbrojny

tłum, przygotowani na to, iż laża chwila nas wymordują. Staralem się mówić do tych ludzi o miłości Boga. Zaczęli natychmiast bluźnić:

— Precz z twoim „szang-ti” (Bogiem). Przepędzimy go za morze, aby nigdy nie powrócił!

Innym razem przemawiałem do żołnierzy, którym raz pilnowali, o Jezusie, gdy nagle jeden z nich zawołał:

— Stój! Czyż nie wiesz, że cesarz uznał to za zdradę stanu, gdy ktoś głosi naukę Chrystusa? Twój Jezus dosyć nie-szczęścia sprowadził na Chiny. Chiny nie chcą nic o nim wiedzieć po wsze czasy!

Telegramy.

PETERSBURG, 22. TAP. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu Rady państwowej postanowiono wyasygnować sumę kredytową w kwocie 7½ milionów na tranzlokację wojsk, zgodnie z wewnętrznymi potrzebami Państwa; postanowiono też dopełnić ustawę o karach kryminalnych i poprawczych, podług których winni rozpowszechniania fałszywych pogłosek o stanie kredytowym państwowych instytucji kredytowych ulegają zamknięciu w więzieniu na czas od 16 miesięcy do 2 lat z pozbawieniem szczególnych praw stanu i przywilejów. Przyjęto projekt ministerjum sprawiedliwości o przekształceniu najwyższego sądu karnego, projekt ministerjum spraw wewnętrznych skasowanie stowarzyszenia studentów instytutu elektrotechnicznego Aleksandra III, wskutek zajść, jakie miały tam miejsce; uchylono ogłoszony rozkaz do urzędu wojskowego ustanawiający posadę pomocnika ministra wojny.

PETERSBURG, 29. TAP. Rozpoczęła swe funkcje narada w celu przejrzenia prawodawstwa finansowego pod przewodnictwem zarządzającego ministerjum skarbu Fedorowa. Zaprojektowano zaprowadzenie powszechnego ubezpieczenia robotników.

MOSKWA, 29. TAP. Drukuje się tu ulóżone przez general-adjutanta Kuropakina sprawozdanie głównodowodzącego pierwszą armiją w wojnie rosyjsko-japońskiej. Praca składać się będzie z paru tomów.

Wznowiono ruch tramwajów elektrycznych i konnych drugiego towarzystwa tramwajów konnych. Przerwali zajęcia pracujące na linii parowej pietrowsko-razumowskiej.

Na posiedzeniu komitetu Związku 17 października postanowiono opracować nowy program, wydawać wielki dziennik polityczny, o rozległym działu ku popieraniu handlu i przemysłu.

POŁTAWA, 28. TAP. Gubernator uwolnił z więzienia część przestępców politycznych, co zaś do reszty, to odniósł się do zarządu żandarmerji o przyspieszenie badania.

BIAŁYSTOK, 29. TAP. Szeregowcy pułku dragonów znaleźli w siole Bolszaja bombę, którą przynieśli do pułku.

SMOLEŃSK, 29. TAP. Na ulicy wystrzałem z brauninga został ciężko raniony konduktor kolejowy, podejrzany o denuncjację.

Szereżacy dwaj, koleży jego zostali zatrzymani i zamknięci w więzieniu w celach pojedynczych. Dziś w nocy jeden z aresztowanych powiesił się, drugi zaś targnął się na swe życie, uderzwszy się z rozpedu głową o ścianę; znaleźony w stanie nieprzytomnym, odwieziony został do szpitala.

ODESSA 29. TAP. Z sądu wojennego uciekł przestępca polityczny Kudriukow, wezwaw do odroczenia mu aktu oskarżenia w sprawie zbrojnego napadu.

TAMBOW, 29. TAP. Po porozumieniu się z prokuratorem i naczelnikiem żandarmerji, z rozporządzenia gubernatora uwolniono 58 osób, uwięzionych w drodze ochrony. Ogółem uwolniono razem z poprzednimi 157.

TYFLIS, 29. TAP. W podwórzu około szpitala dla chorych zakaźnych wykryto studnię, głębokości dziesięciu sążni, do której opuszczać się było można za pomocą windy.

U spodu studni urządzone było przejście podziemne do drugiej studni, skąd za pomocą przystawianej drabiny można się dostać do piwnicy, w której znaleziono drukarnię, różnorodne kwasy, przyrządy do wyrobu bomb, pociski, 15 funtów dynamitu, mnóstwo nielegalnej literatury.

W podwórzu znaleziono trzy bomby.

Aresztowano 24 ludzi.

WLADYWOSTOK, 29. TAP. Śród japończyków tutejszych można zauważyć jak i przed wojną podejrzanę osobistość, które się zajmują wywiadami w twierdzy i zdejmowaniem planów z fortów. Ujęto 10 ludzi, którzy próbowali zdjąć plany z jednej baterji. Rosyjski żołnierz próbował bez broni ująć jednego szpiega japońskiego, lecz ten ostatni grożąc rewolwerem, zdolał zbiec.

LONDYN, 26. TAP. Irlandzki pułk dragonski otrzymał rozkaz udania się w maju do Egiptu. Według słów „Tribune” rozkazano pierwszej dywizji oberstadzkiego korpusu armji przygotować się do mobilizacji.

W sprawie Gapon.

PETERSBURG, 29. TAP. Żona Gapon przybyła do adwokata Margolina i oświadczyła, że Gapon miesiąc luty przebył w Petersburgu, gdzie odwiedzali go często robotnicy jego organizacji, młoda żydówka i pewien nieznajomy. W marcu żydówka ta wyjechała do Terriokjo(?), dokąd też później przybył o. Gapon, a następnie znikł z horyzontu.

Żona przypuszcza, że Gapon umarł. Zagadnięta o środki do życia, odpowiedziała, że takowych obecnie nie posiada. Gapon przywiózł z sobą z zagranicy 17,000 franków, które oddał do banku Credit Lyonnais.

Robotnicy zawiadomili Margolina, że dali z własnych pieniędzy Gaponowi 20,000 rubli, które również zostały oddane do Credit Lyonnais. Robotnicy obecnie troszczą się o los pieniędzy, jeżeli okaże się, że Gapon umarł.

Lekarze polecają

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki FAY'A

przy wszelkich objawach kataralnych organów oddechowych (kaszel, chrypka itd.), gdyż przekonali się o wybitnem działaniu pastylek.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i skład. aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

231—9-1

Przy położniczym przytulku w Częstochowie

zostaje otwartą

SZKOŁA AKUSZERYJNA.

Uczenicami mogą być kobiety wszelkich stanów, bez różnicy wyznania, od 18 do 40 lat wieku mające. Kurs trwa 1 rok.

Zapisy uczenie odbywają się 1-go Lipca i 1-go Stycznia.

Szkola ma prawo wydawać DYPLOMY, ważne w całym Państwie Rosyjskiem.

Blizszych informacji udzielają Dr. Pietrasiewicz i Dr. Pisarzewski w Częstochowie. — 212—5-1

Ogłoszenia zwyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Gabinet dentystyczny
Marjana Puchalskiego
obecnie II-ga Aleja № 33,
przeniesiony będzie z dniem 1-m
Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej (nad Apteką W-go
Długosza). 106-30-2

„Jutrzenka”

dawniej „MARYAWITA”,

Tygodnik ilustrowany, Religijno-społeczny,

przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświetlający.

Pzenumerata wynosi rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka” zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdota, opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka” daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arkuszy książki ascetycznej. Szczęście duszy u Stołu Pańskiego. 3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok”. 4) za dopłatą 50 kop., piękny obraz „Święta Rodzina”. 5) Przy każdym zeszycie zastosowane do chwili odezwy do ludu, a nadto: 6) oddaje za pół ceny catorocznym prenumeratom:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 6; b) Kazania i mowy, wyborowe, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracjami), tom. 12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyślenia i Uwagi na cały rok. O. Spinoli—Jezuity t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki”. Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubiegłych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcyi, płacą tylko połowę ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcyja: KIELCE, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.

SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbrowski

D RUKARNIA

F. D. Wilkoszewskiego
w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38. *****

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, starannie szybko i po cenach możliwie niskich.

Pracownia Sukien
polecza Szan. Paniom
Wiktoria Karwowska,
ALEJA 3-cia № 49,
(dom Rucińskiego) II p. w oficynie.

Pianino krzyżowe
najnowszej konstrukcji, wyjeżdżając tanio sprzedam. Ulica Kamieniec № 9 m. 6. 211-1-1

Drobne ogłoszenia:

Miejsca stróża domu,
furmana lub karbowego, poszukuje człowiek uczeiwy, lat 32, żonaty. Wiadomość: ul. Kamieniec № 9, Jan Siedlarz.

Mam lat 16, skończyłem 2 klasy szkoły kolejowej technicznej, znam język polski i rosyjski.
Poszukuję praktyki.
Laskawe oferty proszę złożyć w redakcyi „Dziennika Częstochowskiego”, dla poszukując. pracy.

Jakiejkolwiek pracy,
w przeciwnym bowiem razie, całej rodzinie grozi śmierć głodowa.
Oferty składać dla „KW.”

W domu Wolbergów,
1-cza Aleja, najlepszy punkt w mieście
Do wynajęcia od św. Jana
2 duże sklepy z mieszkaniami, albo składami; 2 mieszkania po 3 pokoje i kuchnia, odpowiednie także na fabrykę 133-8-6

Zakład Malarski
F. Gawinecki i S-ka w Sosnowcu, dom Malinowskiego.

Panna z praktyką handl.
obznajmiona z prowadzeniem ksiąg, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w Redakcyi, pod „S. S.”

Z powodu zbliżającej się odpowiedniej pory do odnawiania
Grobów, stawianiu nowych pomników
na cmentarzach tak w naszym mieście jako i w innych miejscowościach, przypomina się Szanownej Publiczności stara i solidna firma egzystująca w Częstochowie

JANA WASZKA,
gwarantująca dobry materiał i robotę.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że powyższa firma nie ma nic wspólnego z agentem, który od pewnego czasu zgłasza się do interesantów w celu robienia obstalunków. 190-3-2

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”
przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:
w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trévise 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTU. SPECYJALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLIŃCU o/s.